

Na cud nie ma co liczyć **str. 3**

Zaolzie od kuchni **str. 4**

Trzech mistrzów i czarna dziura **str. 5**

Ekstraliga hokeja na lodzie **str. 8**



Około 140 zawodników reprezentujących szkoły z Wędryni, Gnojnika, Trzyńca VI i Czeskiego Cieszyńska wzięło udział w sobotnim BIAŁYM RAJDZIE w Koszarzyskach. Młodzież z niecierpliwością oczekuje na oficjalne ogłoszenie wyników.
Fot. MAREK SANTARIUS

BRYLOWAŁA EKIPA WĘDRYŃSKIEJ PODSTAWÓWKI

Białe rajdowe szaleństwo

KOSZARZYSKA (sch) - Wrażeń sportowych oraz sporej porcji dobrej zabawy zakosztowali uczestnicy sobotniego IV Białego Rajdu.

Na Kikuli zjawili się przeszło dwie setki amatorów pieszej turystyki oraz nart biegowych. Swoje reprezentacje wystawiły 4 polskie podstawówki - z Cz. Cieszyńska, Gnojnika, Trzyńca VI i Wędryni. Do ośrodka dotarli po jednej z 6 tras prowadzących z Koszarzysk, Gródka, Wędryni oraz z Jaworowego. - Przygotowaliśmy po trzy trasy dla pieszych i dla narciarzy. Cieszy nas bardzo, że każda znalazła swoich zwolenników - stwierdził komendant Rajdu **Tadeusz Wantuła**.

Kikula była nie tylko meta, do której mieli dotrzeć rajdowcy, ale również miejscem rozgrywek takich dyscyplin, jak próba sprawnościowa (bieg 5-osobowej drużyny na jednej parze nart oraz rzucanie śnieżkami do celu), rzeźba ze śniegu oraz gotowanie pierogów. Tutaj też zostali o-

głoszeni zwycięzcy - PSP

Wędrynia przed Gnojnikiem i Cz. Cieszyńcem. Nagrody wręczyli im konsul generalny RP w Ostrawie **Andrzej Kaczorowski**, poseł Izby Poselskiej Parlamentu RC **Marian Bieleś**, wicehetman województwa morawsko-śląskiego **Zdzisław Wantuła**, prezesi Macierzy Szkolnej oraz PTTS **Beskid Śląski Jan Branny** i **Władysław Janik**. Ogłoszono również nazwiska najmłodszego i najstarszego narciarza. Byli nimi 5-letni **Mateusz Wantuła** z Wędryni oraz członek **Beskidu Śląskiego Karol Fukala** z Karwiny.

- Tym razem na Kikulę zjechało dwukrotnie więcej narciarzy niż w r. ub. Bardzo nas to cieszy, albowiem imprezę tę organizujemy przede wszystkim z myślą o nich - powiedział GL komendant Rajdu. Z nie mniejszym zadowoleniem skwitował fakt zaangażowania się w Rajdzie członków **Beskidu Śląskiego** z prezesem **Władysławem Janikiem**. - Ustaliśmy, że współpracę Klubu Kultury z PTTS będziemy kontynuować oraz że **Beskid** włączy się aktywnie w organizację Rajdów - dodał T. Wantuła.



DLA PRZYJEZDNYCH I MIEJSCOWYCH

Remont dworca w toku

TRZYNIEC (man) - Już od dwóch lat trwa kompleksowy remont miejscowego dworca kolejowego. W br. powinien zostać zamknięty jego ostatni etap.

Prace ruszyły w 2002 r. Najpierw w hali dworcowej wstawiono nowe okna i wymieniono drzwi. Odebrano też kaloryfery, sieć elektryczną i pomalowano ściany. Jesienią odnowiono trzeci peron (kierunek Mosty k. Jabłonkowa), a wiosną 2003 roku również peron drugi oraz przejście nadziemne. Jak poinformował naszą gazetę nacelnik stacji **Stanisław Pagacz**, remont hali dworcowej zamknął się kwotą bez mała 1 mln Kč, odnowienie peronów kosztowało ok. 14,5 mln Kč.

Bezdomni pod lupą

OSTRAWA/KARWINA (wak) - Jednym z zadań policjantów jest też zimny w szczególności czuwać nad tym, by ludzie, zwłaszcza bezdomni, nie zmarli. W tym celu m.in. sprawdzają miejsca, gdzie mogą przebywać bezdomni.

Najczęściej zagląдают do kanałów ciepłowniczych, pustostanów, na ogródki działkowe. Uwagę zwracają też na nierzeczywiste. Poza tym z wydziałów pomocy społecznej otrzymali wykaz adresów, gdzie ludzie mają kłopoty z ogrzaniem mieszkań. Te lokale kontrolują dzielnicowi.

- Mam nadzieję, że najgorszy okres już jest za nami - dowiedzieliśmy się w karwińskich i ostrawskich komendach Policji Miejskiej RC. Pomimo tak drobiazgowo przygotowanej akcji na terenie samej tylko Ostrawy zmarzy już trzy, a w Karwinie jedna osoba.

- Pod koniec ub. roku z trzech stron budynku wstawiliśmy plastikowe okna i zmieniliśmy rynny. Pokładamy też nową elewację a poza tym szukamy środków finansowych potrzebnych do zmiany pozostałych okien. W związku z tym, że zimowa pogoda raczej nie sprzyja remontowi, nie wiadomo, kiedy ostatecznie zostanie zamknięty.

Będzie bliżej

BUKOWIEC / HYRCZAWA (kor) - O połączeniu Bukowca i Hyczawy nową drogą dyskutują od dłuższego czasu samorządy obu leżących pod Girową wsi. Droga ułatwiłaby życie głównie hyczawianom, którzy jeżdżą do Jabłonkowa dłuższą trasą via Mosty.

Jak poinformował GL wójt Bukowca **Józef Ćmiel**, projekt staje się coraz bardziej realny. W tym tygodniu przedstawiciele obu wsi spotkają się z projektantami, by z dwóch wariantów wybrać trasę pod przyszłą drogę. - Zwycięży chyba trasa, która nawiąże na główną bukowiecką drogę - mówi J. Ćmiel. - W drugim wariantcie - koło starego Urzędu Celnego - droga prowadziłaby częściowo przez tereny Parku Kra-

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA O OSIEDLACH

Aby wygodnie mieszkać

HAWIERZÓW (mro) - O rewitalizacji osiedli mieszkaniowych, na przykładzie 3 bloków osiedla Szumbark w Hawierzowie będzie mowa podczas Międzynarodowej Konferencji Sureuro, która od 18 do 19 lutego przebiegnie w Domu Społecznym Reneta.

Motywy wiodącym spotkania programu Unii Europejskiej zainicjowanego w 1999 r., w którym jako jedyny z postkomunistycznych krajów bierze udział właśnie RC, będzie zintegrowane podejście do problematyki mieszkaniowej. Fachowcy będą omawiać m.in. współpracę z mieszkańcami w procesie zarządzania i przekształca-

nia miejskich sypialni w bezpieczne, estetyczne i sprzyjające wypoczynkowi rezydencje.

W ramach tego programu w lecie ub. roku przeprowadzono badania ankietowe mające na celu określenie szumbarskich bolączek. Zaopatrzenie sklepów, wałowanie się nieznanymi osobami oraz niedostateczna liczba placów zabaw - to najczęściej wymieniane przez mieszkańców braki na ul. Jodłowej i Średniej (uczestniczących w programie Sureuro).

Dodajmy, że miasto Hawierzów za pośrednictwem Miejskiej Agencji Nieruchomości zarządza 7686 mieszkańami, w tym 2140 mieszkań jest na Szumbarku.

Pogoda

WTOREK - Zachmurzenie umiarkowane do dużego, możliwe słabe opady deszczu, w górach śniegu. Rano możliwe mgły. Temperatura w nocy od -1 do -5 st. C, w dzień od 4 do 8 st. C.

ŚRODA - Zachmurzenie umiarkowane do dużego, lokalne opady śniegu. Temperatura w nocy od 2 do -2 st. C, w dzień od 0 do 4 st. C.

W OSTATNIACH LATACH RODZICE CORAZ CZĘŚCIEJ DECYDUJĄ SIĘ NA IMIONA UNIWERSALNE

Co kieruje ludźmi podczas wybierania imion dla swoich dzieci? Głównie estetyka: dajemy naszym pociechom imię, które podoba nam się najbardziej. W wielu przypadkach takie, które sami chcielibyśmy mieć. Bywa, że imię dziecka jest tęsknotą za światem wielkiego telewizyjnego lub kinowego blichtru - stąd te wszystkie obco brzmiące Denisy, Samanty i Dżesiki (przypuszczam jednak nieśmiało, że nawet nazwanie swojej latorośli Roksana czy Tara nie sprawi, że będzie piękna i bogata...).

W ubiegłym roku najpopularniejszymi imionami nadawanymi dzieciom w powiatach - karwińskim i frydecko-misteckim - były: Jakub, Tomáš, David, Jan, Daniel, Adam, Martin, Michal-Michael, Dominik, Ondřej, Barbora, Natálie, Veronika, Nela, Kristýna, Kateřina, Tereza-Terezie, Karolina, Nikol-Nikola, Eliška, Adéla, Barbora, Nela. Najbardziej oryginalne - Ramon, Vanessa, Scarlet, Evelin, Amy, Sedrik, Nancy, Eros, Nadine, Alisa.

W rejestrach Urzędów Stanu Cywilnego obu powiatów zaczynają się też częściej pojawiać polskie imiona. A więc Janina, a nie Jana, Agnieszka,

a nie Anežka, Zbigniew zamiast Zbyhněv, Kazimierz, zamiast Kazimír, Łukasz, a nie Lukáš. Imiona neutralne, takie jak Marta, Ewa, Irena, Karolina, Julia, Marek, Adam, Jan, Dominik czy Daniel wybierają często małżeństwa mieszane.

Od kilku lat można nadawać dzieciom dwa imiona. I tak np. w roku ubiegłym w hawierzow-

Magia imion

skim USC skorzystało z tej okazji jedenastu rodziców.

- Wybierając imię dla dziecka pamiętajmy, że dajemy prezent, który będzie dla niego radością lub obciążeniem przez całe życie. Dobre imię łatwo wybrać, ale źle dobrane imię jeszcze trudniej nosić. Dobrze dobrane imię powinno ładnie brzmieć, łatwo się wymawiać, dawać możliwość miłych zdrobnień i jednocześnie pasować do człowieka dorosłego - twierdzi **Halina Grega** z trzyńskiego Urzędu Stanu Cywilnego. Jej zdaniem bardzo ważne jest także harmonijne połączenie

imięcia i nazwiska, które nie powinno prowokować do przezwisk lub być pretensjonalne. Zdarza się bowiem, że nazwisko całkiem nie pasuje do egzotycznego imienia, np. Angelika Puczk, Jofrey Cienciála, Napoleon Mrkvička lub Sarah Słowi-kówna.

- Nasz system imienniczy nie jest systemem martwym. Co roku w książce pt. Jakim nadać mu imię, którą dysponują wszystkie USC, rejestruje się nowe imiona. Decyduje o tym Instytut Kultury Języka przy Czeskiej Akademii Nauk w Pradze. Naukowcy uznali, że imię powinno być związane z kulturą narodową; nie może więc pochodzić od nazw geograficznych (Ameryka, Dakota), rzeczy (Sonata, Antena). Nie mogą to też być imiona wymyślone, zdrobniate lub ośmieszające - mówi H. Grega.

W Republice Czeskiej było lub jest w użyciu ok. 1300 imion, z których ponad 400 nadaje się częściej lub rzadziej do dziś. Dla córek rodzice częściej szukają imion rzadkich, oryginalnych, podkreślających indywidualność, a synom chętniej nadają imiona tradycyjne, często dziedziczone po ojcu lub dziadku. (wak)



Tydzień

9 - 15 II 2004

■ Katastrofy wywołują zimą zawaśniony klimat w naszym świecie. W tym tygodniu w naszym kraju i zagranicą przeszły pod gruzami setki ludzi.

■ Polityczna sytuacja w naszym kraju jest bardzo trudna. W tym tygodniu w naszym kraju i zagranicą przeszły pod gruzami setki ludzi.

■ Organizacja pomocy społecznej jest bardzo trudna. W tym tygodniu w naszym kraju i zagranicą przeszły pod gruzami setki ludzi.

■ Co najmniej 60 osób zginęło podczas startów samolotów i samolotów przelotowych Jean-Bertranda i innych.

■ Planowane Zgromadzenie Narodowe uchroniło przed katastrofą i katastrofą.

■ Wzrost samochodów-pułapek jako konsekwencji polityki i innych.

■ Leczenie z Korespondentów i innych.

■ W Szwajcarii, jedynym z emigrantów i innych.

■ Po zniszczeniu obiektów i innych.

■ Dwóch zbrodni i innych.

■ Co najmniej 60 osób zginęło w katastrofie i innych.

■ Były prezydent Czeczenii, Zamil Chajdarow i innych.

■ Niebawem i innych.

■ Co najmniej 60 osób zginęło w katastrofie i innych.

■ Ekstremiści i innych.

■ W poborze, do którego doszło w Chinach i innych.

■ Niesygnowane materiały i inne.

(M. B.)



Z projektu zrealizowanego do pomnika w Warszawie przegrali także hercegi-wielkicy. Fot. JAN KUBICZEK

REMONT W OPIEKIŃCZEJ PLACÓWCE Na razie docieplenie

LIGOTKA KAMERALNA (kur) - Pierwszy etap remontu budynku wchodzącego w skład Zintegrowanego Zakładu Socjalnego dla upośledzonych umysłowo mężczyzn zaplanowały na br. ligotki samorząd i dyrekcja ZZZ. Kosztować się on będzie w kwotę, że władze wojewódzkie przyznają Ligocie dotacje z programu wspierania rozwoju regionów wiejskich.

W tym roku chcemy się udać do Województwa i wykonać okien, stryż energetyczne są bowiem zbyt duże. W następnym latkach przyjdzie kolej m.in. na sterodach itp.



Przebieganie rat, wawia, droga 1/21 po której przebiega. M.in. cały ruch drogowy do 1 ul. w kierunku granicznego ze Słowacją w Mostach k. Janinowa. M.in. nad torami kolejowymi zastopowany z powodu prac przy ułożeniu TR-2, który należał do barier. Na szczycie nie kierowców wielokrotnie w ciągu roku. I tym, że ten obiekt jest niebezpieczny wadom od lat, ale nie należy się spodziewać żadnych zmian. Zarząd Drogi kontynuuje się na budowie przystanku, która odmieńbny ten obiekt. I miejscowi kierowcy muszą po prostu uważać. Fot. DANUTA BRANIWA

Wiekawostki

Pytania o aquapark

Prasa rosyjska szuka przyczyn sobotniej tragedii w moskiewskim aquaparku Transvaal, dopatrując się ich przede wszystkim w korupcji i zaniedbanach budowlanych.

Wypowiadający się dla dziennika Izwiestija członek rady przy merze Moskwy Aleksiej Klimienko oskarżył o zaniedbania europejskiego wykonawcę projektu Kocak Insua. Turcy oszczędnia i biorą do pracy gospodarstw. No i oczywiście na każdej budowie w Moskwie króluje system powszechnej korupcji - od kapłank za licencje do zamieniania betonu jednej marki na inny, tańszy, albo na plastik - powiedział Klimienko.

Prasa z habrością przypomina, że projekt kompleksu Transvaal Park został w roku 2002 nagrodzony wyróżnieniem moskiewskiego merostwa. Rządowa Rosyjskaja Gazeta sugeruje wprost, że przyspieszeniem

budowy parku mogli być zainteresowani członkowie moskiewskich władz, choć nie podaje przy tym żadnych szczegółów.

Czy oficjalnie śledztwo doprowadzi do poznania prawdziwych przyczyn tragedii w Jasienienie? Za dużo wpływowych ludzi można być zainteresowanych przyspieszoną budową Transvaal Parku. A jeżeli tak jest, to wale się pozwoli ekspertom dokopywać się prawdziwych przyczyn - pisze RG.

W sobotniej tragedii zginęło, według oficjalnych danych, co najmniej 25 osób. Ponad 100 trafilo z ranami do moskiewskich szpitali. Przyczyną zaważenia się dachu była najprawdopodobniej jego wadliwa konstrukcja.

Zła dieta pantery
Badania laboratoryjne potwierdziły, że przyczyną choroby i śmierci 27 stycznia coraz rzadziej dziś spotyka-

KU CZCI POLEGŁYCH Tragiczne wspomnienia

NAWISIE (man) - Dla upamiętnienia śmierci pięciu Polaków zamordowanych przez Niemców w egzekucji publicznej (14. 2.) odbyła się w sobotę uroczystość. Jej organizatorami był ZC PZKO, Polski Związek Weteranów Politycznych w RC, Czeski Związek Bojowników o Wolność oraz Urząd Gminy w Nawisie.

Przed 60 laty naprzeciw restauracji U Winiarza w Nawisie w celu ostrzeżenia narodził zamordowali pięciu Polaków - członków oddziałów partyzanckich Stanisław i Bronia. Byli nim Jan Bielecki z Ustronia, Oskar Zawierciański z Wólki, Paweł Łahań z Wędrzyni, i Jan Cellner z Działosławic. W sobotę przy pomniku przed miejscową czeską szkołą przedstawowa zgromadzili się krewni,

przyjaciele i znajomi zmarłych, którzy uczuli ich minutą ciszą i kwiatami. Na kto procesja ZC PZKO z Janem Bieleckim, Bronią Zawierciańskim i pastora węgla z Janem Łahańskim, Janem Cellnerem z Działosławic, Janem Bieleckim z Ustronia, Oskarem Zawierciańskim z Wólki, Pawłem Łahańskim z Wędrzyni, i Janem Cellnerem z Działosławic. W sobotę przy pomniku przed miejscową czeską szkołą przedstawowa zgromadzili się krewni,

Internet doradzi

KARWINA (str) - Gdy szereg praktycznych informacji znajdują mieszkańcy na stronach internetowych karwinińskiego ratusza. Ostatnio uległy one zmianom, które powinny ułatwić użytkownikom korzystanie z nich.

Najwięcej zmian wprowadzono na stronach, które dają receptę na rozwiązywanie najprostszych sytuacji życiowych oraz na załatwianie w ratuszu formalności (np. dowodu osobistego). Dowiadamy się tu, jak działa postępowanie w danej sytuacji, znajdziemy też odpowiednie formularze do wypełnienia. Poszczególne instrukcje typu jak co załatwić podzielone są wg tematów. Znaleźć je można pod adresem www.karwina.org/nawody.

Plac Przyszłości

BOGUMIN (wak) - Od kilku tygodni w centrum miasteczka Budowniczości. Zadecyzował tym gospodarze miasta, nazwę tę wybrali spośród 12 zyci i nadesłanych w odpowiedzi ankietę ogłoszoną przez miasto. Propozycje mieszkańców miasta i okolicy. Znalazły się w m.in. także, jak rynek Zielony Rynek, Ryszarda Konkolik, Karla Kryla.

DALEJ, ALE BEZPIECZNIE Tylko przejścia legalne

TRZYNIEC (man) - Dotyczące budowy korytarza - spotkanie zamknęła dyskusja realizatora przedsięwzięcia z mieszkańcami posesji położonych wzdłuż trasy. Jej głównym tematem były nielegalne przejścia w Trzyniecu Starym Mieście i Łyżbicach.

Chociaż na tym odcinku trasę przecinają dwa przejazdy kolejowe - pierwszy koło Słowanu a drugi obok siedziby Urzędu Miejskiego, mieszkańcy Trzynieca przekraczają tor również w kilku innych miejscach. W przyszłości korytarz przeciwłazowy, a tym samym znikną przejścia nielegalne.

domagali się zbudowania przejść - w sąsiedztwie miało być przejście w Łyżbicach i obok marketu Plus. U budowniczych rytmu szybkiego ruchu nie spotkała się jednak z... O ewentualnym powstaniu przejść może zdecydować samorząd miasta. Jak pisał w rozmowie z kierownikiem wydziału komunikacji Miriam Hronec, raz do ratusza nie dotarły prośby, dotyczące budowy kolejnych przejść.

Już wczoraj pozytywnie rozpatrzone prośby o budowę przejścia podziemnego w Trzyniecu przy ul. wstanie ono pod koniec ubiegłej dekady.

Podczas dyskusji mieszkańcy

wytwarzają, twierdząc, że takim skrajnym przemocy, byłoby, by widz mógł przekroczyć i w pełni odczuć wielkość Chrystusa.

Wzrost głównego weterynarza ogrodu zoologicznego w Khao Kheo w prowincji Chon Buri w południowej Tajlandii, zwierzę było karmione z zarażonych kurcząt w zoo jeszcze przed ogłoszeniem przez władze alarmu z powodu epidemii ptasiej grypy.

W ogrodzie zoologicznym w Khao Kheo, który 30 stycznia został zamknięty, żyje jeszcze 16 panter płamistych. Wszystkie - według głównego weterynarza - są zdrowe.

Gibson tradycjonalista

Aktor Mel Gibson w wywiadzie dla amerykańskiej telewizji ABC zaprzeczył, jakoby jego najnowszy film *Ptasja Grypa* był antysemitką.

Wywiad dziennikarzy ABC z aktorem zaskoczył, ponieważ w filmie *Ptasja Grypa* Gibson bronił także zastosowanych w filmie środków

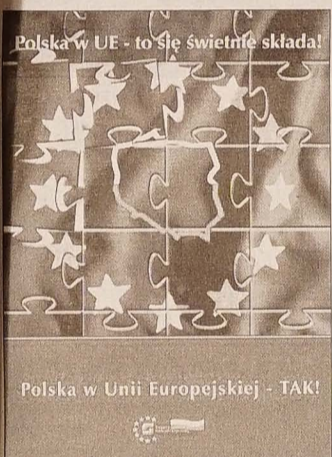
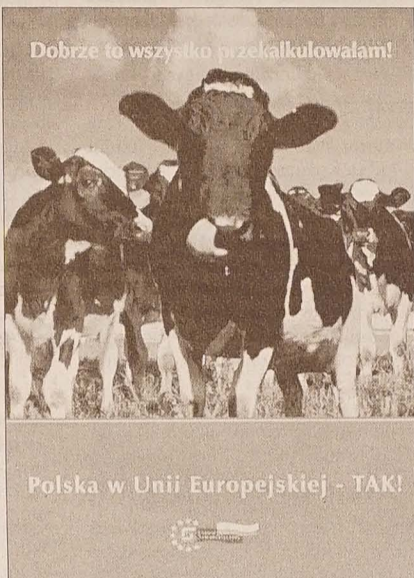
Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.

NA CUD NIE MA CO LICZYĆ

Problemy bezrobocia musimy rozwiązywać sami

stania się członkami Unii Europejskiej spodziewamy się poprawy sytuacji niektórych dziedzinach życia. Oczekujemy m.in. szansy na zmniejszenie bezrobocia. Wolny przepływ osób, towarów i kapitału to przecież kamienie węgielne. Czy po 1 maja będziemy mogli korzystać z tych założeń programowych Unii? Czy będzie można szukać zatrudnienia w obcym kraju?

eszcze do niedawna lista otwartych rynków pracy była co prawda ograniczona, ale wcale zachęcająca. Ze zbliżającym się terminem uzyskania członkostwa w UE przez 10 kolejnych państw coraz bardziej się kurczy. Najbliżsi sąsiedzi: Niemcy, Austria, ale też np. Włochy, przewidują okres przejściowych ograniczeń w przyjmowaniu do pracy obcokrajowców aż do 2011 r., Belgia, Finlandia czy Grecja nie zatrudnią nas bez zastrzeżeń do 2006 r. Duże obawy z nadużycia swojego systemu socjalnego ma Szwecja, która zupełnie się zamknęła. Z otwartymi ramionami nie czeka Francja, a Wielka Brytania zmieniła początkowe postanowienia i otworzy się tylko częściowo. W zasadzie jedynie Dublin trzy-



ad libitum

Natura nie znosi próżni a ludzie z kolei lubią bać się obcych, co dybą i czyhają. Mieliśmy pewien problem, kiedy niespełna piętnaście lat temu przedzierzgnięliśmy się w naszych długoletnich wrogów klasowych, grubych i sprośnych kapitalistów. Problem ten nie dotyczył tuszy i manier, bo w tym temacie byliśmy nawet lekko do przodu. Problem polegał na wypełnieniu nostalgicznej pustki po wrogu, którego możemy do woli nienawidzić. Całkiem inaczej, niż w tej piosence o niedźwiedziu, którego nie zbudzimy, bo się go boimy. Przeciwnie, my szukaliśmy misia, którego specjalnie trzeba wyrwać ze snu, aby móc się go bać, ergo – nienawidzić. Kto szuka, ten znajdzie. Misiek po przebudzeniu co prawda nie zainteresował się od razu serduszkami Europy bijącym w rytmie polki, bo sam jest tradycjonalistą, więc na pierwszy ogień poszli ci, co wypijają puchatkowi najwięcej miodku – szatańscy Amerykanie Północy. Od pamiętnego 11 września i my mamy wreszcie wroga, bo nieprzyjaciele naszych przyjaciół są i naszymi nieprzyjaciółmi. Pomijam niesprawdzone informacje o tym, że bojówkarze Al-Kaidy byli szkoleni na nas-

ma jeszcze wolnościowy fason. Obawy z konfliktu imigracji kontra autochtoni ma jednak także nasza republika. Sprawa dotyczy zwłaszcza naszego regionu i przemysłu górniczego. Jak potwierdzają badania i oświadczenia unijne, wielkiej przeprowadzki narodów spodziewać się nie należy. Przeciętny Europejczyk nigdy nie był, nie jest i chyba nie będzie tak prężny w szukaniu pracy i podejmowaniu zmian życiowych, jak wychowany w tym duchu Amerykanin. Największymi europejskimi wędrowcami są Anglicy. Co roku w Wielkiej Brytanii zmienia miejsce zamieszkania 10% rodzin. Na przeciwnym biegunie znajdują się Belgowie. Często dojeżdżają do pracy nawet kilkadziesiąt km, unikając

przenosin, Niemcy lub Francuzi – bardzo przywiązani do rodzinnej miejscowości. Wyjątek stanowią mieszkańcy uboższej, wschodniej części Niemiec. Od połączenia NRD i RFN już ponad milion ludzi przesunęło się bardziej na zachód. Wiza większego dobrobytu nęci, ale nie zawsze oczekiwania się spełniają. Nic nie przychodzi samo przez się. Obywatele Republiki Czeskiej są tradycjonalistami, którzy z oporami przenoszą się z miejsca na miejsce w ramach kraju i raczej nie mają zamiaru zmieniać stałego pobytu. Co innego krótkie wyjazdy na studia czy praktyki lub popularne brygady. Z pośród państw przystępujących do UE dużą podatność migracyjną wykazują natomiast Polacy.

Znajdą się zapewne grupy, które skorzystają z nowych możliwości, będą i takie, dla których nic się nie zmieni. Czego spodziewać się możemy za 20 lat? Czy dzisiejsi 50-latkowie będą aktywnymi konsumentami bogatej oferty dla seniorów, utrzymującymi bliskie kontakty z wnukami, czy też schorowanymi ofiarami katastrofy nieudolnego systemu emerytalnego, pozbawionymi wsparcia sfrustrowanych bez-



zych szerokościach geograficznych, istotne jest to, że znowu mamy się czego i kogo bać.

Co my wiemy o Arabach oprócz tego, że są wyznawcami Allacha i chodzą w turbanach na głowie? Co my wiemy o Allachu i islamie? Odpowiem: nic, bo nas to mało interesuje. Nic, bo nie uczą o tym w szkole. Nic, bo odkąd temat arabski stał się nośny medialnie, prasa, radio i telewizja wołały pokazywać

Meczet

wrogie oblicze islamu, bo strach, przemoc i krew sprzedają się zawsze lepiej.

I teraz zdarza się coś, co każe zastanowić się nad naszą niewiedzą i wynikającymi z niej uprzedzeniami. Związek Islamski zwraca się do orłowian z propozycją wybudowania w ich mieście domu modlitwy. Trzy lata temu pewnie rajcowie podskoczyliby z radości nad niespodziewanym wysypem petrodolarów, ale dzisiaj drżą im portki. Mieszkańcy zabrali się do spisywania informacji o tym, że orłowian regu-

larnie uczęszcza do kościołów reprezentujących naszą, europejską kulturę, ale warto ich o to zapytać. Jednym z inicjatorów petycji przeciwko budowie świątyni jest pastor, który w wierze jest ekumenistą, ale w życiu woli tego nie sprawdzać.

Nie ma u nas znaczącej społeczności muzułmańskiej, dlatego też przeciętny obywatel nie ma okazji do bezpośredniego kontaktu z islamem i wyznawcami Mahometa. Czyż postawienie w Orłowej meczetu spowoduje migrację Arabów do krainy węgla? Czyż Osama nie może się doczekać wyruszenia na pielgrzymkę do nowej świątyni jego Boga? Czyż bez cienia wątpliwości zaakceptujemy kolejne domy publiczne, jaskinie gier hazardowych, olbrzymie targowiska zachłannych właścicieli megamarketów, a jeden dom modlitwy stanie nam ością w gardle?

Miast zakończenia pozwolę sobie przytoczyć jedną z przypowieści wywodzących się z Sufizmu – mistycyzmu muzułmańskiego: Diabeł ukazał się Jezusowi mówiąc: - Nie ma boga oprócz Boga! Powiedział Jezus: - Słowa te są słuszne, ale nie mam zamiaru powtarzać ich wtedy, kiedy ty mi każesz.

Co na antenie

Czy mając możliwość podjęcia pracy w którymś z krajów Unii Europejskiej zdecydował(a) by się pan(pani) na przeprowadzkę?

Barbara Buława, projektantka, 37 lat: Nie wiem, czy istnieje oferta, która by skłoniła mnie do podjęcia takiego kroku. Nie mogłabym żyć bez widoku na Jaworowy!

Wiesław Drobisz, współwłaściciel sklepu, 38 lat: Na pewno tak. Chyba trzeba trochę zmienić myślenie bardziej otworzyć się na zmiany pracy i mieszkania. Nie wolno przywiązywać się tylko do jednego miejsca.

Marcela Siemińska, księgowa, 41 lat: Przeprowadzałam się już kilka razy z powodu zmian pracy mojego męża, 5 lat spędziłam z rodziną w Polsce, więc nie widzę żadnego problemu. Czy taka przeprowadzka może wchodzić w grę zależy chyba bardziej od znajomości obcego języka, warunków socjalnych i przepisów prawnych.

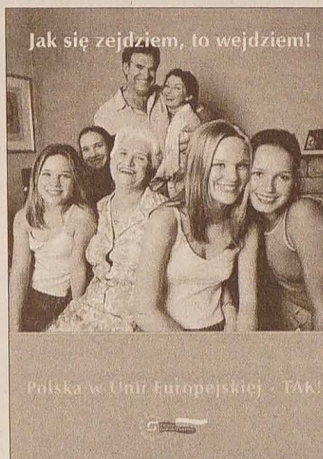
MUDr Roman Najder, lekarz radiolog, 36 lat: Nie, ze względu na rodzinę i inne sprawy, nie.

Dariusz Wroński, magazynier, 34 lata: Przywiązany jestem do domu i rodziny, nie zdecydowałbym się na żadną radykalną życiową zmianę.

Marek Bonczek, administrator sieci komputerowej, 28 lat: Nie wyłączam takiej możliwości, ale oczywiście różne okoliczności i warunki miałyby wpływ na podjęcie ostatecznej decyzji. Prędzej byłbym skłonny wyjechać tylko na jakiś czas, niż na stałe.

Halina Onderek, woźna, 39 lat: Decyzję musiałabym rozważyć i przedyskutować z całą rodziną, ale chyba raczej nie. To skomplikowana sprawa. Myślę jednak, że dla młodych, niezamężnych, to olbrzymia szansa. Zawsze lepiej znaleźć pracę choćby za granicą, niż siedzieć w domu będąc bezrobotnym.

Marek Matuszyński, manager, 38 lat: Jedyne z całą rodziną i z powodu zdecydowanie bardziej atrakcyjnych warunków pracy.



Polskie plakaty nawołujące do wstąpienia do Unii Europejskiej z kampanii przed referendum.

robociem, buntowniczo nastawionych dzieci? A dzisiejsi 20-latkowie: wylonią nowe światła i wykształcone elity kierujące gospodarką i polityką państwa, aby wreszcie móc powiedzieć dobrze nam się powodzi w naszym kraju, czy staną się społeczeństwem nękanym przez coraz trudniejsze problemy i walką o przetrwanie kolejnego dnia?

Wyzwanie dla polityków, by próbowali stwarzać nowe miejsca pracy i ograniczyli rosnące bezrobocie, również po majowej integracji z UE pozostanie aktualne. Bo jeżeli sami sobie nie pomożemy, nikt inny nam nie pomoże.

BARBARA GLAC

W MARCU ZOBACZYMY REKRUTÓW PO RAZ OSTATNI Za mundurem panny sznurem...

...już dziś nie chodzą...a zdecydowana reforma służby wojskowej właśnie się rozpoczęła. Tylko 1800 młodych chłopców wstąpiło do wojska w styczniu i mniej więcej tyle samo zostanie powołanych do czeskiej armii w marcu br. W zieleni będzie im do twarzy do 31 grudnia, kiedy ostatecznie zakończy się obowiązkowa służba.

Pierwsza stała armia na ziemiach czeskich powstała w 1649 r. Do 1802 r. służba wojskowa sprawowana była dożywotnio, potem czas ograniczono dla piechoty na 10, dla jazdy konnej na 12, a dla artylerzystów na 14 lat. W samodzielnej Czechosłowacji w 1920 r. wprowadzono służbę na okres 14 miesięcy. W 1933 r. z powodu zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej przedłużono ją na dwa lata. W okresie mobilizacji w 1938 było tu 1,28 mln. żołnierzy, w tym 47 tys. profesjonalnych. Po wojnie najliczniejszy stan zanotowano w 1953 r. – około 300 tys. mężczyzn. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. armia liczyła 200 tys. osób. Od 1993 r. rekruci powoływani byli do służby na okres

jednego roku. Obecnie mamy w armii ok. 50 tys. osób, ściślej 30 tys. żołnierzy w czynnej służbie wojskowej. Po zakończeniu obecnej reformy, przewidzianym na 2008 r., powinno być w armii w sumie 35 tys. osób, w tym 26 tys. profesjonalnych żołnierzy. Armia powinna jednak organizować dla pozostałych chętnych trzymiesięczne kursy szkoleniowe.

Transformacja systemu obronnego to zmiana długoterminowa. Przygotowania trwają już od dłuższego czasu. Wiele obiektów wojskowych zostało zamienionych na biura, mieszkania, magazyny, wiele czeka na zagospodarowanie. Do zaadaptowania ich na inne cele trzeba inwestycji. Rodzą się problemy, jak np. w Karwinie, gdzie miastu nie udało się na razie znaleźć nowego właściciela opuszczonego ośrodka. Dziś wiadomo, że w całej republice pozostanie w sumie 27 jednostek wojskowych i 46 miejsc dyslokacyjnych. W obrębie naszego województwa będą to Hlučín, Hranice na Moravě, Opava, Nový Jičín, Ostrava i Stará Ves nad Ondřejnicí. (bag)

SPINNING – KONKURS (2)

Odpowiedzi na pytanie prosimy podać telefonicznie lub pisemnie do pięciu dni od opublikowania. Na rozlosowanie czeka 5 darmowych biletów uprawniających do skorzystania z oferty Spinning Centrum w Wędrynie. Nagrody będą odebrane w sekretariacie redakcji GL

Pytanie konkursowe: Co oznacza spinning i kto wymyślił ten program?

Kto nie jest
skromny,
ten jest
śmieszny.

Witold Lutosławski

emioła

Nr 112
DODATEK LITERACKO-ARTYSTYCZNY

Redakcja Kazimierz Kaszper ♦ Materiały można przysyłać pod adresem „Głosu Ludu” lub pocztą elektroniczną: k.kaszper@tiscali.cz

Konkurs rozstrzygnięty

W ub. tygodniu został rozstrzygnięty konkurs literacki im. Henryka Jasiczki. Jury w składzie: **Piotr Horzyk, Kazimierz Kaszper i Wilhelm Przeczek** (przewodniczący) postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia.

Kategoria poezji: dwie III nagrody

dy ex aequo, każda wartości 2000 Kc, dla zestawów wierszy opatrzonech godłami *Róża* i *Oszi* oraz wyróżnienie wartości 1000 Kc dla zestawu wierszy opatrzonego godłem *Smyk*.

Kategoria eseju: II nagrodę wartości 3000 Kc pracy opatrzonej godłem *Jasiczkofil*.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorami nagrodzonych prac są: **Stefania Korzonek** ze Skoczowa (*Róża*), **Jerzy Oszelda** z Cieszyna (*Oszi*), **Stanisław Malinowski** z Cieszyna (*Smyk*) oraz dr **Libor Martinek** z Opawy (*Jasiczkofil*).

Łącznie na konkurs wpłynęło 6 zestawów prac, poza wymienionymi jeszcze zestaw wierszy opatrzonego godłem *Jacek Soplica* oraz utworu scenicznego opatrzonego godłem *Strzelec*.

Konkurs ogłosiło Koło Cieszyńsko-Zaolziańskie Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w kategoriach prozy, poezji, dramatu i eseju.

(k)

KTO PO LUTOSŁAWSKIM?

Decyzją sejmiku rok 2004 ogłoszono rokiem Witolda Lutosławskiego. Wybitny kompozytor zmarł przed 10 laty, 7. 2. 1994 (ur. 25. 1. 1913). Na

firmary polskiej muzyki pozostały trzy światowej sławy nazwiska: **Pendereckiego, Góreckiego i Kilara**. Czy jednak rzeczywiście poza nimi nic się w polskiej muzyce współczesnej nie dzieje? Sytuację naświetla tekst niezależnego publicysty Grzegorza Filipa, ogłoszony na łamach *Rzeczpospolitej*.

Trzech mistrzów i czarna dziura

(FRAGMENTY POLEMICZNEGO ARTYKUŁU)

Uroczyste jubileusze **Krzysztofa Pendereckiego** i **Henryka Góreckiego** (w 2003 r. obaj ukończyli 70 lat) przyniosły dziesiątki rocznicowych koncertów, ale wzmogły także krytykę ostatnich dokonań mistrzów. Prawdę mówiąc krytyka ta dotyczy twórczości ostatnich kilkunastu, a nawet dwudziestu kilku lat.

W przypadku **Pendereckiego** cezura, poza którą staje się on już zupełnie innym kompozytorem, bywa ustawiana na rok 1980, kiedy powstało *Polskie requiem*, a nawet na rok 1977 (*Koncert skrzypcowy*). Jednak dopiero teraz, zwłaszcza po wykonaniu koncertu fortepianowego na Warszawskiej Jesieni 2002, zaczęto otwarcie i bezkompromisowo krytykować późną twórczość **Pendereckiego** za jej kompilacyjność, pretensjonalność, patos i komercjalizację.

Napisana pod koniec lat 90. *Kantata o św. Wojciechu Góreckiego* nie została dobrze przyjęta, podobnie jak ostatnio *Pieśni kurpiowskie*. A przecież świetność kompozytora przypomniał ubiegłoroczny katowicki maraton wykonaniami wielu znakomitych wcześniej dzieł.

Nie zachwycają nowe utwory **Wojciecha Kilara**. *Koncert fortepianowy* (1997) i *Missa pro pace* (2000) zawiadły wielbicieli autora *Krzasnego* i *Exodusu*. Nie inaczej było z premierą *September Symphony* (wrzesień 2003), utworu, który w dwóch pierwszych częściach wiele zapowiada, w dwóch kolejnych jednak zeslizguje się w filmowy minimalizm.

Niezadowoleni z mistrzów towarzyszy od jakiegoś czasu poczucie konieczności zmiany pokoleniowej. Sytuacja w muzyce jest bowiem nienaturalna, zupełnie inna niż w sztukach plastycznych, teatrze, filmie czy w literaturze. W tych dziedzinach pokoleniowa zmiana warty odbyła się już dawno. Zjawisko to nastąpiło zaraz po roku 1989 i np. w literaturze doprowadziło do zmarginalizowania starszych pisarzy. Wahadło wychyliło się w przeciwną stronę. Podobnie udało się przebić młodym reżyserom filmowym i teatralnym, choć tu



Witold Lutosławski.

Fot. MACIEJ SKAWIŃSKI

nie doszło do odsunięcia starszej generacji. Sztuka także jest w rękach średniego i młodego pokolenia. Twórcy urodzeni w latach 50. to na tym gruncie już klasycy, mocno wchodzą roczniki siedemdziesiąte i jest to uważane za naturalne.

Tymczasem w muzyce trwa wciąż stan ustalony po odejściu **Witolda Lutosławskiego**: jest trzech mistrzów - **Penderecki, Górecki i Kilar**, a potem czarna dziura. Mówię oczywiście o powszechnej świadomości, o mediach, a także o polskich pismach muzycznych, w których to, co nowe, przebiega się z niezwykłym trudem. Inna jest, rzecz jasna, hierarchia zbudowana w środowiskach miłośników muzyki współczesnej. Tu po **Lutosławskim** królują: **Witold Szalonek** (1927-2001), **Paweł Szymanowski** (1954), **Tadeusz Wielecki** (1954), **Hanna Kulenty** (1961), **Paweł Mykietyn** (1971), a także **Zbigniew Bargielski** (1937), **Eugeniusz Knapik** (1951) czy **Jerzy Kornowicz** (1959). Ale ponieważ muzyki tych twórców nie ma na płytach, a ich nazwiska spotyka się niezwykle rzadko w prasie muzycznej i kulturalnej, niezorien-

towany odbiorca kultury uważa, że po mistrzach następuje próżnia.

Zagospodarowanie przez trzech zasłużonych siedemdziesięcioletków całej przestrzeni, jaką kultura polska przeznacza muzyce współczesnej, spowodowało, że nie ma w tej przestrzeni miejsca ani dla pokolenia średniego, ani dla młodych. Czy trzech starszych panów ponosi za to odpowiedzialność? Wielka trójka ma przewagę swojej długoletniej obecności w świecie muzyki, umiejętnie się promuje, pisze od dwudziestu lat coraz bardziej tradycyjnie, coraz bardziej *dla wszystkich* - to powody jej dominacji.

Średnie i młodsze pokolenie są twórczością nie schlebna abonentowej publiczności, ma niewiele protektorów, nie zabiega tak skutecznie o obecność w życiu muzycznym. Jedną jedyną (kultowa, jak to dziś śmiesznie mówią) płytą Pawła Szymanowskiego to niewiele w porównaniu z dorobkiem nagranych jego europejskich rówieśników. Niemiec **Wolfgang Rihm** (1952), Włoch **Ivan Fedele** (1953), Francuz **Pascal Dusapin** (1956), Finowie **Magnus Lindberg** (1958) i **Kaija Saariaho** (1952), Litwinka **Onute Narbutaitė** (1956) mają w swojej dyskografii znacznie więcej

pozycji. Rihmowi naliczyłem 14 płyt, Lindbergowi i Dusapinowi po cztery. Narbutaitė doczekała się czteropłytowej edycji swych dzieł, wydanej w Finlandii z dotacji litewskiego Ministerstwa Kultury. (...)

Trwająca tak długo, zbyt długo - w mediach kulturalnych i masowych oraz w świadomości melomanów, a także w praktyce promocji kultury polskiej - dominacja trzech mistrzów zaciemniła obraz naszej muzyki współczesnej. Zepchnęła w cień nie tylko twórców pokolenia średniego, lecz także rówieśników hołubionej trójki: **Szalonka, Bujarskiego, Bargielskiego, Kotońskiego, Schaeffera**... A przecież tyle się w nowej (nie tylko młodej) polskiej muzyce dzieje! Jest twórcza, wielonurtowa, intrygująca. Buduje ją kilka pokoleń kompozytorów, do których dołączają właśnie roczniki osiemdziesiąte (casus **Adama Falkiewicza**). Nie ulega trywializacji medialnej. Nie poddaje się zbyt łatwo minimalizmowi i repetytywnym uproszczeniom. Twórczo nawiązuje do tradycji (**Szymański, Bettina Skrzypczak**). Nie hołduje postmodernistycznej modzie, lecz w świeży sposób ją wykorzystuje. Nie widać tu kryzysu, który objął literaturę, teatr i sztuki wizualne, placące za mariaż z kulturą popularną. To muzyka powinna więc być górą, a kulturalny odbiorca winien mieć tego świadomość. Tymczasem nie.

Wydaje się jednak, że ta sytuacja zaczyna się zmieniać. Pękają lody... Coś się zaczyna dziać w układzie programowym Warszawskiej Jesieni. Nowe zjawia się w audycjach radiowej Dwójki, w publicystyce **Andrzeja Chłopeckiego**, **Ewy Szczyńskiej**, **Antoniego Beksiaka**, **Daniela Cichego**, w artykułach **Tomasza Cyza**, w recenzjach płytowych **Krzysztofa Kwiatkowskiego**. Nawet skostniały *Ruch Muzyczny*, mimo że nadal drukuje niechętnie nowej sztuce wstępniaki, potrafi jednocześnie otworzyć łamy dwóch kolejnych numerów na wielokolumnową relację z Warszawskiej Jesieni 2003. Głos tych wszystkich, którym zależy na promowaniu progresywnej twórczości, zaczyna się coraz mocniej przebić.

GRZEGORZ FILIP

OPINIE

DAVID ERVINE:

Cząstka pokoju

W społeczeństwie podzielonym, takim jak nasze, największy problem to emocje. Tu wszyscy, przez całe życie, demonizują się wzajemnie, podważając wiarygodność swoich wrogów. Boimy się drugiej strony. I na koniec dopiero dochodzimy do punktu, w którym stwierdzamy, że jedyny sposób na rozwiązywanie problemów to dialog i kontakty z wrogiem. Unioniści uważają, że Irlandia Północna powinna zostać w obrębie Zjednoczonego Królestwa. Nacjonaliści przeciwnie - są za zjednoczoną Irlandią. Ponieważ to się

wzajemnie wyklucza, trudno ten konflikt rozwiązać. Ale można nad nim zapanować. I nawet jeśli wielu ludzi nie bardzo wierzy, że kiedyś nastanie tu prawdziwy pokój, nie chcemy odrzucać tej małej jego cząstki, jaką mamy.

(Były członek organizacji paramilitarnej Ochotniczych Sił Ulsteru, który po kilkuletnim pobycie w więzieniu odrzucił przemoc i - jako przywódca Postępowej Partii Unionistycznej - opowiada się dziś za pokojem. Cytat z wywiadu w *Rzeczpospolitej*.)

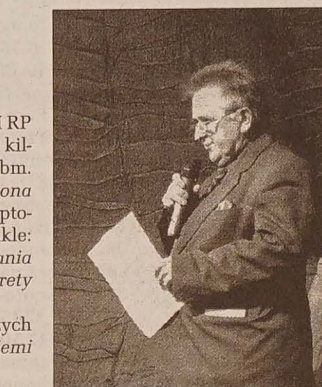
KAZIMIERZ KUTZ MA 75 LAT

Urodzinowa feta

Znakomity polski reżyser teatralny, filmowy i telewizyjny, scenarzysta, senator III RP obchodził 75-lecie urodzin. Z tej okazji w katowickim Teatrze Śląskim odbyły się kilkudniowe uroczystości jubileuszowe pod hasłem *Perla w teatrze*. W czwartek 12 bm. odbyły się projekcje wyreżyserowanych przez Kutzę spektakli teatralnych: *Antygona* w Nowym Jorku **Janusza Głowackiego**, *Opowieści Hollywoodu* **Christophera Hamptona** i *Samobójca* **Mikołaja Erdmana**. W następnych dniach zaprezentowano spektakle: *Do piachu* **Tadeusza Różewicza**, *Emigranci* **Stawomira Mrożka** i *Wujaszek Wania* **Antoniego Czechowa**. Odbyła się też promocja książki **Kazimierza Kutza** *Portrety godziwe*.

K. Kutz urodził się 16. 2. 1929 w Szopienicach na Śląsku. Do jego najsłynniejszych realizacji filmowych należą: *Krzyż walecznych* (1959), *Nikt nie wota* (1960), *Sól ziemi czarnej* (1969), *Perla w koronie* (1971), *Paciorki jednego różańca* (1980).

W przeprowadzonym przed dwoma laty plebiscyście na najwybitniejszego Ślązaka Roku K. Kutz uplasował się na I miejscu wśród osób żyjących.



(k)

Kazimierz Kutz. Fot. ELIZA OLEKSY

